Nr. 51. Lwów, 30. Sierpnia 1876 — Środa. Rok I.

KRONIKA CODZIENNA

Wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne, o god. 2. w południe.

Redakcja i Administracja przy ulicy Sobieskiego, l. 4., gdzie sklep J. S. Jurgensa.

Prenumerata z przes. poczt.	
rocznie	14 złr.
półrocznie	7 „
ćwierćrocznie	3 „ 50 c.
miesięcznie	1 „ 20 „

Prenum. miejscowa wynosi	
miesięcznie	1 złr.
cwierćrocznie	3 „
półrocznie	6 „
rocznie	12 „

Numer pojedyńczy 5 centów.

Inseraty obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Manuskryptów nie zwraca się.

Od wydawnictwa.

Prenumerata na miesiąc **Wrzesień** wynosi we Lwowie . . . . **1** zł.

Na prowincji z przesyłką . **1** „ **20** ct.

Od 1go Września do końca roku na prowincji z przesyłką 4 zł. 70 ct.

Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty, aby nie było przerwy w ekspedycji.

Równocześnie z prenumeratą na „Kronikę Codzienną“ można przesyłać prenumeratę na „Szczutka“.

Lwów 29go sierpnia.

Rada państwa i sejm węgierski. Rząd wiedeński spieszy się widocznie z załatwieniem ugody węgierskiej, jeżeli radę państwa i sejm węgierski zwołuje już na d. 28. września, jak o tem dzienniki wiedeńskie donoszą. Wczoraj donosiliśmy, że wystąpienie br. Simonyego z gabinetu węgierskiego, przyczyni się do wzmocnienia opozycji węgierskiej w sprawie handlowo-cłowej; a dzisiejsze dzienniki węgierskie opozycyjne już stanowczo twierdzą, że Simonyi wystąpił z ministerjum dlatego, że nie może brać na siebie odpowiedzialności za ugodę, która uwłacza prawom i życzeniom węgierskim. Nie ma też wątpliwości, że Simonyi stanie na czele opozycji, i że wskutek tego gabinet Tiszy w niemałym znajdzie się kłopocie. Br. Simonyi jest osobistością bardzo popularną w Węgrzech, a przytem niepospolitą zdolnością finansową, i opozycja węgierska ma w nim niepospolitego przewodnika.

Ustne oświadczenie Risticza, udzielone reprezentantom mocarstw gwarancyjnych, w przedmiocie medjacji, ma brzmieć „dosłownie„ tak: „Jego wysokość książę Milan powołał dziś do siebie reprezentantów mocarstw gwarantujących, podpisanych na traktacie paryskim, i takowym, na ich oświadczenie, oznajmił, że przychylając się do życzenia obecnie wyrażonego, bierze pod rozwagę medjację mocarstw gwarantujących w przedmiocie powstrzymania kroków wojennych z wysoką Portą. Jednocześnie wyraził życzenie, ażeby medjacja ta została rozciągniętą na trwające obecnie zatargi między wysoką Portą i księstwem czarnogórskiem. Belgrad 24 sierpnia, (podpisano) Risticz, minister spraw zagranicznych. Książę Wrede ma już się znajdować w posiadaniu instrukcji, zalecających mu, ażeby uspokoił księcia i zapewnił, że zawsze może liczyć na bons offices Austro-Węgier co do przywrócenia pokoju, pod warunkiem, że nie będzie naruszone terytorjalne status quo ante bellum.

Pokojowa medjacja ze strony dyplomacji europejskiej weźmie za podstawę stan rzeczy przed wojną. Pogloski, które kolportują dzienniki Turkom przychylne, że Serbja zapłaci koszta wojenne, że Turcja będzie miała prawo trzymać załogę w fortach serbskich, nie zasługują na wiarę, gdyż walka pod Aleksinaczem uprawnia raczej Serbów do żądania od Turcji ustępstw i zwrotu kosztów wojennych. Że Serbja zażądała pierwsza pokoju, to dowodzi tylko, że serbscy mężowie stanu dobrze zrozumieli położenie rzeczy, t. j. że w tej chwili nie mogą liczyć na pomoc zewnętrzną. Jednakowoż z tego nie można wnioskować, jakoby Serbja dalej wojny z równą zaciętością prowadzić nie mogła; przeciwnie, ostatnie zwycięztwo uprawnia do przypuszczenia, że walka dalej trwać może, zwłaszcza, że i Czarnogórcy upojeni dwukrotnem zwycięztwem nie mają powodu proszenia o pokój. Turcja zaś nie może stawiać tak twardych warunków, bo ostatnie wypadki wojenne dowiodły jasno, że i pod względem militarnym stoi niżej od słowiańskich swych wazalów, i wysoka Porta niezawodnie goręcej w tej chwili pragnie pokoju, aniżeli Serbowie. Serbja w tem poczuciu, że prędzej czy później sprawa utworzenia niezawisłego państwa słowiańskiego na południu musi przyjść znowu na porządek dzienny, łatwo może sobie powiedzieć: poczekam cierpliwie, nie dziś, to jutro dojdę do celu, — ale Turcja bez przyszłości, bez nadziei nie ratuje w tej chwili nic, jak tylko chorobliwą egzystencję na lat kilka, a takie przekonanie wewnętrzne nie doda jej pewnie odwagi do opierania się przy wygórowanych żądaniach. Śmiało już dziś orzec można, że wynik rokowań pokojowych będzie w każdym razie kapitulacją ze strony muzułmanizmu na korzyść Słowian południowych.

Petersburskie dzienniki donoszą, że trzech rosyjskich bankierów porozumiało się co do zrealizowania serbskiej pożyczki w kwocie 3,700,000 rubli. Będzie to zapewne taż sama pożyczka o której jako o „zrealizowanej“ w Odesie donoszono przed kilku dniami. Banki miały jednocześnie zrzec się wszelkiego zysku z tej operacji. Być może, że jestto dopiero pium desiderium dziennikarstwa rosyjskiego, wyrażone w formie apodyktycznej, by nacisnąć banki i finansistów. Sposobu tego kilkakrotnie już używano w Rosji. Ofiarność podobna wydać się musi koniecznie podejrzaną, zważywszy zwłaszcza na wcale niefortunne finansowe położenie carstwa. Tak np. do berlińskiego dziennika „Post“ donoszą z Petersburga: „Z powodu braku pieniędzy i kredytu wszystkie interesa wstrzymują się — położenie jest tak trudne, że nawet na papiery dające dziesięćkrotną rękojmię, nie podobna dostać zaliczki.“

Do „Czasu“ zaś piszą także z Petersburga, że rząd rosyjski sprzedał za 60 miljonów rubli złota. Gdyby wiadomość ta sprawdziła się znaczyłoby, że kredyt Rosji upadł ostatecznie zagranicą. Nie sprzedaje się tak ograniczonej ilości złota, gdy można zaciągnąć pożyczkę. Co zresztą powiedzą wierzyciele Rosji, gdy ta pozbędzie się tak znacznej rękojmi akuratnego opłacania kuponów od zaciągniętych długów?

Murad V i jego następca. Znowu występuje na widownię kwestja zmiany tronu w Konstantynopolu, pomimo zapewnień dra Leidesdorfa, iż sułtan ma się lepiej i nawet może powrócić do zdrowia. — Telegramy w tych dniach doniosły, iż Porta w sposób poufny przygotowuje mocarstwa europejskie do zmiany panującego nad Bosforem.

„Polit. Corresp.“, jak wiadomo przybooczny organ hr. Andrassego, pisze o tem i o domniemanym następcy Murada V. mniej więcej jak następuje:

„Pomimo, że od czasu pobytu w Konstantynopolu profesora Leidesdorfa poczęły rozchodzić się wieści o pomyślnym zwrocie w stanie zdrowia sułtana, w sferach więcej wtajemniczonych nie poddają się żadnemu złudzeniu pod tym względem. Przez niejaki czas rzeczywiście sułtan był nieco spokojniejszy. Ale polepszenie to było przemijającem. Halucynacje w połączeniu z napadami melancholji znowu powróciły, tak, że uznano za właściwe nigdy sułtana nie pozostawiać samego. Opanowała go „idée fixe“, iż przypisują mu śmierć Abdul Azzisa i ciągle zapewnia, że najprzychylniej był względem niego usposobiony. Powołuje się na dwa listy, które Abdul Azzis napisał do niego już po swem złożeniu z tronu, ażeby dowieść, że w nocy 30 maja odegrywał rolę zupełnie bierną. Czasami wzburzenie jego dochodzi do tego stopnia, iż dopuszcza się gwałtów na swem otoczeniu. Z dniem każdym zmniejsza się nadzieja na jego wyzdrowienie. W. wezyr i ministrowie bardzo na serjo zajmują się kwestją bliskiej zmiany tronu. Ewentualny następca Murada V. opisywany był jako skłonny do azjatyckiego despotyzmu. To jest fałsz. Abdul Hamid lubi porządek i oszczędność, dwie cnoty nieznane prawie Turkom. Pod względem despotycznych jakoby usposobień dał on już poznać swe poglądy. Będąc zanadto inteligentnym, ażeby myśleć o całkowitem wywróceniu fundamentalnych instytucji państwa, uznaje on potrzebę uzupełnienia tychże w duchu liberalnym. W razie, gdyby, czy to wskutek abdykacji, lub śmierci swego brata powołany został do kierownictwa nawą państwa, pierwszą jego czynnością byłoby zwołanie zgromadzenia narodowego. Ks. Hamid już w sposób pośredni porozumiał się z państwami, a głównie z Austrją co do kwestji będących na porządku dziennym“.

Dla uzupełnienia tego obrazu przytaczamy tu ostatnią telegraficzną depeszę z Konstantynopola z d. 27 bm.: „Stan sułtana wzbudza tu najwyższe obawy. Od dwóch dni niemożebnym stał się wszelki z nim stosunek. — Osoby dokładnie powiadomione zapewniają, że Murad nie poznaje już swego otoczenia. W sferach mających najbliższe stosunki z Portą, zapewniają, że w. wezyr już zawiadomił w drodze poufnej reprezentantów mocarstw o rychło mającej nastąpić zmianie panującego“.

Do „Czasu“ piszą z Petersburga: „Panuje tu powszechny zły humor i niemal wściekłość przeciw zagranicy. Najbardziej zwraca się niechęć do Niemiec, gdyż Niemcom, a raczej księciu Bismarkowi przypisują, że Rosja nie może czynnie wystąpić do działania. Rosja, która długo odnosiła tryumfy swej zręcznej polityki, dziś widzi się zawiedzioną, odosobnioną i skompromitowaną. Nie zapomni ona tego ks. Bismarkowi. Wszelka myśl interwencji jest na teraz porzuconą, ale skoro jenerał Ignatjew wróci do Konstantynopola, rozpocznie na nowo grę intryg; zgoła pocieszają się tutaj, że wszystko zostało odroczone, ale nie stracone, a skoro wpływ Rosji uratuje Serbję i księcia Milana, uratowanym będzie honor Rosji wobec Słowian i Europy. Zresztą, może nastąpi zupełny zwrot w polityce zagranicznej rosyjskiej. Książę Gorczakow nie zniesie przegranej dyplomatycznej bez odwetu. Utrzymują tutaj, że Niemcy tajemnie

---

ZEGAREK.

Opowiadanie starego człowieka

przez

Iwana Turgieniewa.

(Ciąg dalszy).

XIV.

Znowu przy tym samym płocie odbyła się jeszcze następująca rozmowa. Raisa wydała się więcej niż zwykle zakłopotaną.

— Pięć kopijek kosztuje główka kapusty; i to jaka główka! maleńka, całkiem maleńka — mówiła, wsparłszy ręką podbródek. Taka droga! A za szycie jeszcze nie otrzymałam pieniędzy.

— Czy ci kto dłużny? zapytał Dawid.

— Tak jest; zawsze ta żona kupca, mieszkająca za wałem.

— Ta? ta gruba w zielonej sukni?

— Ta sama.

— No patrzcie! Od tłustości ledwo może oddychać, w cerkwi to aż para z niej bucha, a tego co się należy nie płaci!

— Zapłaci ona... ale kiedy? Mam jeszcze nowy kłopot, Dawideczku, ojcu przyszło do głowy rozpowiadać mi swoje sny; ty wiesz, że on zaczął zająkać się; chce wymówić jedno słowo, a wymawia drugie. Co się tyczy jadła i zwykłych rzeczy, tośmy się już przyzwyczaili, i rozumiemy go, ale i zdrowego człowieka sny są niezrozumiałe, a cóż dopiero jego... to nieszczęście! Otóż powiada: „Bardzo rad jestem, dziś latałem na samych białych ptakach; i Bóg wszechmocny podarował mi bukiet, a w bukiecie siedział Andrusza z nożykiem. Naszą Lubkę nazywa on Andruszą. Teraz, mówi, oboje będziemy zdrowi. Trzeba tylko nożykiem tak, czyrk! zrobić, — i pokazuje na szyję... I ja go nic nie rozumiem. Mówię mu: Dobrze ojcze, dobrze! Ale on gniewa się i ciągle chce mi wytłumaczyć o co idzie. Nawet płakał.

— Powinna byłaś coś mu powiedzieć, rzekłem mięszając się do rozmowy; mogłaś mu coś wymyśleć.

— Nie umiem kłamać, odrzekła Raisa, robiąc przytem przeczący ruch ręką. W samej rzeczy, nie umiała kłamać.

— Nie potrzebujesz kłamać, zauważył Dawid, ale także nie powinnaś martwić się. Nikt ci za to nie będzie wdzięczny.

Raisa śmiało spojrzała na niego.

— Chciałam się jeszcze zapytać, Dawideczku, jak pisze się *cztob'*? *)

— Co to jest *cztob'*?

— Naprzykład: „chcę żebyś (cztob) ty żył“.

— Pisz *sza, twierdo, on, buki, jer.* **)

— Nie, zauważyłem, nie *sza*, ale *czerw*.

— No, mniejsza o to: pisz *czerw*! Główna rzecz żebyś sama żyla.

— Bardzobym chciała dobrze pisać, zauważyła Raisa, rumieniąc się.

Gdy się rumieniła, stawała się niepospolicie piękną.

— Toby mi się przydało... Jak mój ojciec kiedyś pięknie pisał... przecudnie. — I mnie pisać nauczył. Teraz zaledwie rozpoznaje litery.

— Żyj tylko, powtórzył Dawid cichym głosem, nie przestając patrzeć na nią. Raisa szybko spojrzała na niego i jeszcze mocniej zarumieniła się. Żyj, mówił Dawid dalej, a co do pisania, to pisz jak umiesz... Tam do licha! idzie czarownica! (ciotkę moją Dawid nazywał czarownicą). Czego tu czekasz? Idż moja duszo!

Raisa raz jeszcze spojrzała na Dawida i pobiegła.

Dawid mówił ze mną bardzo rzadko i niechętnie o Raisie i jej rodzinie, zwłaszcza od czasu jak począł wyglądać powrotu ojca. Myślał on tylko o nim i o tem, jak następnie żyć będziemy. Żywo przypominał sobie ojca i szczególną znajdował przyjemność w opisywaniu go mnie.

— Jest słusznego wzrostu, mówił, silny... jedną ręką dziesięć pudów podnosi... a jak krzyknie: hej mały! to słychać w całym domu. Pyszny człowiek! dobry... i odważny! Ten to już nikogo się nie boi. Pysznie żyliśmy dopóki nie przepadliśmy do szczętu. Mówią, że teraz zupełnie posiwiał; ale pierwej to miał włosy czerwone, tak jak ja. — Potężny człowiek!...

Dawid za nic nie chciał się zgodzić byśmy mieszkali w Riazaniu.

— Wy się wyniesiecie, mówiłem mu, ale ja tu zostanę.

— Głupstwo! weźmiemy ciebie z sobą.

— A mój ojciec?

— Ojca będziesz musiał opuścić. A jak go nie opuścisz, to zginąłeś.

— A to jak?

Dawid nie odpowiedział mi, tylko namarszczył białe swe brwi.

— A jak wyjedziemy z ojcem, zaczął znowu, on sobie wynajdzie dobre miejsce, ja się ożenię...

— No, na to jeszcze czas, zauważyłem.

— Nie! ja się zaraz ożenię.

— Ty?

— Tak, ja; a jakże!

— Czy masz już upatrzoną narzeczoną?

— Rozumie się, że mam.

— Któż to taki?

Dawid uśmiechnął się.

— Jaki z ciebie prostak! — odrzekł — rozumie się, że Raisa.

— Raisa! — powtórzyłem zdumiony. — Żartujesz.

— Nie znam się, mój bracie, na żartach i nie lubię ich.

— Ależ ona o rok starsza od ciebie!

— Cóż to szkodzi? Zresztą dajmy pokój tej rozmowie.

— Pozwól mi zrobić jeszcze jedno zapytanie — rzekłem — czy wie ona, że chcesz się z nią żenić?

— Prawdopodobnie.

— Ale ty nic jej nie odkryłeś?

— Co tu odkrywać? Przyjdzie czas i powiem. Teraz dość tego.

Dawid wstał i wyszedł z pokoju. Zostawszy sam myślałem... myślałem... i zdecydowałem, że Dawid postępował jako człowiek rozsądny i praktyczny. I podchlebiało

---

*) Ustępu tego przetłumaczyć niepodobna; chodzi tu bowiem o pisownię jednego rosyjskiego wyrazu. „Cztob“ znaczy „żeby“.

**) Słowiańskie nazwiska liter. (P. T.)

przygotowali obecny dramat na Wschodzie, i że to jest dziełem Keudella, który będąc posłem w Konstantynopolu, rozwinął agitację, która powoli doprowadzić miała do zawikłań, będących tak nie na rękę dla polityki rosyjskiej.

O stosunkach Grecji. Wszystkie usiłowania Porty zdają się być skierowane ku temu, aby trudności obecnej sytuacji pomnożyć. Już w owym czasie kiedy Tessalji zagrażała kolonizacja przez 80.000 czerkiesów i kiedy rząd grecki silnie przeciw temu protestował, dał tenże rząd równocześnie drogą dyplomatyczną wyraźnie do zrozumienia, że żadne środki nie zdołają stłumić narodowego poczucia w greckim narodzie, zwłaszcza jeżeliby kiedyś jeden szczep grecki w Turcji miał być wciągniętym w wir historycznych wydarzeń. Mimoto nie zaniechano niczego, coby się do podburzenia grecko-chrześcjańskiej ludności mogło przyczynić. Łupieże i udręczenia wszelkiego rodzaju mnożą się w Macedonji w potworny sposób i zniewalają prawie do zaczepnego wystąpienia. Mały epizod niechaj posłuży za ilustrację słów powyższych. Oto wyrobnicy macedońscy, w liczbie przeszło 200, powierzyli przed 14. dniami dwom z rodzinnego kraju wracającym towarzyszom w pocie czoła zapracowany grosz w celu wręczenia takowego krewnym. Zaledwie jednak ci dwaj do Tessaloniki przybyli, przytrzymano ich natychmiast, odebrano im pieniądze i wtrącono do więzienia. Gdy się ta wieść rozeszła, zgromadzili się pokrzywdzeni robotnicy przed pałacem tureckiego poselstwa, domagając się zwrotu pieniędzy i uwolnienia ich towarzyszy. Fotiades bej przyrzekł zarządzić natychmiast co należy, atoli policji udało się tylko z wysileniem uspokoić wzburzone umysły i nakłonić zgromadzonych do rozejścia się. — Jeszcze dosadniej jednak wyjaśnia stan rzeczy zajście, które się ostatniemi dniami na Krecie wydarzyło. Gubernator Stambułu Kadri bej, został, jak wiadomo, wysłany do Kanei, aby protestującym chrześcjańskim deputowanym i domagającym się wskazanych reform ustawy organizacyjnej przynieść pożądaną odpowiedź, która według półurzędowych zapewnień gubernatora Krety, Reufa baszy, miała być przychylną. Wbrew wszelkim nadziejom jednak oznajmił Kadri bej wręcz odmowną odpowiedź, zasłaniając się tem, że Porta musi także życzenia mahometańskich deputowanych uwzględnić. Oznajmienie to przyjęli Kreteńczycy jako jawne wypowiedzenie wojny, i nie byłoby nic dziwnego, gdybyśmy wkrótce usłyszeli także o rozruchach wśród znanej z drażliwości ludności kreteńskiej. Przez zamianowanie jenerała Koronatosa, znanego z powstania na Krecie, naczelnikiem gwardji narodowej, dano krajowi rękojmię, że instytucja ta, pozbawiona wskutek wadliwej organizacji warunków żywotności, zostanie wkrótce przeobrażoną na wzór pruskiej landwery. Koronatos wypracowuje obecnie w ministerstwie spraw wewnętrznych wraz z prezydentem gabinetu stosowny projekt do ustawy w tym przedmiocie. Mimo to gwardja narodowa będzie jeszcze przed zwołaniem Izby stać pod bronią.

WOJNA.

Nadeszłe z źródeł tureckich doniesiesienia, starają się osłabić znaczenie serbskiego zwycięztwa, powtarzając epizody z pierwszych dni walk pod Aleksinaczem, w których, jak wiadomo, los sprzyjał wojskom Sułtana. Nie powtarzamy zatem tych wieści, których doniosłość ostateczny wynikiem szóstego dnia bitwy złamaną została, zastanawiając się jedynie nad następującym buletynem tureckim pod dniem 23go b. m. z Zajcaru nadesłanym, a stwierdzającym odparcie ataku przednich straży Leszjanina przez wojska Osmana baszy.

Ruch Leszjanina przeciw Zajcarowi mógł mieć tylko znaczenie dywersyi, z wątłemi siłami swemi bowiem nie mógł Leszjanin kusić się o wzięcie Zajcaru, i chodziło jedynie o zabezpieczenie ruchu Horwatowicza przeciw flance i tyłom Ejuba, którą to operację mógłby był Osman basza z Zajcaru łatwo uniemożebnić, gdyby Leszjanin nie był go powstrzymywał w Zajcarze. Zamiar przeto serbskiego dowództwa został osiągniętym w zupełności; Osman zaszachowany w Zajcarze nie mógł rozpocząć działania przeciw Horwatowiczowi, który jak wiemy, zdołał na czas zdążyć na plac boju i rozstrzygnąć walkę od dni sześciu pod Aleksinaczem trwającą, a buletin Osmana baszy o odparciu przednich straży Leszjanina nie zdoła przechylić Turków po doznanej klęsce.

Ważniejsze depesze dochodzą nas z Belgradu pod dniem 28 b. m. Według tychże wznowili Serbowie walkę dnia 27 b. m. rozpoczynając ruch zaczepny na prawym brzegu Morawy. Połączone już wojska Czerniajewa i Horwatowicza biły się tam z głównemi siłami tureckiemi w okolicy Kattuna i Dobrujewaca (terytorjum serbskie). Bitwa trwała od świtu do godziny 8mej wieczorem, lecz nie przyszło do stanowczego rezultatu, Serbom bowiem nie udało się wyprzeć Turków z polowych okopów na prędce przez Saiba wzniesionych. Zdaje się zresztą że był to tylko bój działowy, w którym jak donosi depesza nie ponieśli Serbowie znacznych strat.

W Hercegowinie wykonali Turcy według wiadomości z Raguzy nadeszłych ekspedycję przeciw oddziałowi powstańczemu Musicza w okolicy Rasna. W ekspedycji tej brało udział 5 bataljonów Turków z Stolacza pod dowództwem Dżelladina baszy i trzy batalyony z Trebinje pod dowództwem Mustai baszy. W ciągu bitwy nadciągnęły Turkom posiłki w liczbie 4 batalionów i 4 dział górskich przez Muktara na żądanie Mustai baszy wysłane.

Turcy spalili w Powopolje i nad granicą austrjacką kilka wsi, między innemi Grebci, i wtargnęli jak już donosiliśmy na terytorjum austrjackie pod Osojnikiem zkąd uprowadzili kilkadziesiąt sztuk bydła. O dalszych rezultatach tej więcej zbojeckiej jak wojennej ekspedycji nic dotąd nie wiadomo. Korzystając z nieobecności Czarnogórców, urządzają Turcy z Trebinji częste wycieczki rabując bydło i gospodarując po kraju w sposób sobie właściwy. I tak donoszą z Mostaru pod d. 26. b. m. o nowej takiej wycieczce Muktara na drodze z Trebinji do Raguzy wykonanej, przy której mieli Turcy rozproszyć kilka band powstańczych i odebrać im bydło na muzułmańskich mieszkańcach zrabowane!

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Kurs szkolny w pierwszym zakładzie wychowawczym Froeblowskim dla dzieci od lat 3 oraz w szkole normalnej 4-kl. i pensjonacie Biruty ze Strażnickich Łukaszewiczowej ulica Kopernika l. 10, rozpoczyna się 1. września a wpisywać się można od 29. bm. rano od 9tej do 11tej i po południu od 3ciej do 5tej.

Z Buczacza donoszą nam, że nieznani złoczyńcy napadli w nocy z soboty na niedzielę na dom tamtejszego izraelity E. Mecklera, zamordowali jego, żonę i służącę i zabrali wszystko, co tylko z sobą unieść mogli.

Stanisławów 28. sierpnia. (Kor. „Kr. Codz.“) Dla braku pogody nie odbyła się loterja fantowa w tutejszym ogrodzie miejskim t. z. Kraterówką. Ogród ten byłby wcale przyjemnym, gdyby był cokolwiek większy i nie leżał przy głównej ulicy, kurz bowiem gnany z tej ulicy, obsypuje zwykle szukających przyjemności w przechadzce, — a turkot wozów bynajmniej nie sprawia spokoju pragnącym ciszy. Z nowym rokiem szkolnym, który się tu we wszystkich zakładach publicznych szkolnych rozpoczyna z dniem 1. września — otworzona zostanie szósta klasa realna, — a za rok będziemy mieli w Stanisławowie całą wyższą szkołę realną. Dyrekcję obejmuje napowrót p. prof. Hückel, znany naturalista, a w mieście bardzo lubiany nauczyciel. Skoro mówię o szkołach, wspomnę, iż gmina tutejsza buduje gmach na szkołę żeńską wydziałową, która prawdą a Bogiem, do tej pory nie ma jeszcze stosownego umieszczenia. Budują się również koszary straży ogniowej miejskiej. gmach na szkołę etatową męską, i most nowy na miejsce starego, na rzece Bystrzycy tyśmienieckiej. Most stary od czasu Zielonych świątek, zrywała trzy razy Bystrzyca tak, iż komunikacja wozowa została na niejaki czas pazerwana. W ogóle nie mogą się Stanisławowianie cieszyć używaniem kąpieli rzecznych. Bo jakkolwiek mamy dwie Bystrzyce, i woda górska w nich jest czysta i zdrowa, — droga prowadząca jest tak pełną kurzu i długą, — że amator kąpieli rzecznych woli pójść do łaźni, aniżeli łykać pył uliczny i zmęczyć się niepospolicie. — Cisza jaka panowała w Stanisławowie, podczas tego lata, przerwana została manewrami wojskowemi. Manewry te rozpoczęły się z dniem 16. sierpnia, a trwać będą do 5 przyszłego miesiąca. We czwartek był tu w celach inspekcyjnych arcyksiążę Rainer, jeneralny inspektor obrony krajowej, a w piątek komenderujący w Galicji jenerał Neupperg.

Chodorów 27. sierpnia. W numerze 43 waszego pisma donosiliście w korespondencji z Chodorowa o osiedleniu się w naszem mieście dr. Mironowicza. Autor tej korespondencji obsypując dr. M. przedwczesnemi pochwałami, dołączył w końcowym ustępie kilka uwag, które ogólnie wzięte, mogą być słusznemi, w zastósowaniu jednak do stosunków naszego miasteczka są zupełnie bezpodstawne i czynią w wysokim stopniu ujmę dobrze zasłużonej sławie cenionego w całej okolicy lekarza i obywatela naszego miasteczka p. S. Nie przesądzając bynajmniej zdolności fachowej dra. M., która się może dopiero w czynach ujawni, nie możemy jednak ścierpieć, aby pokrzywdzonem było imię człowieka, na którego szacunek składały się rzetelna wiedza wsparta długoletniem doświadszeniem i liczne dowody uznawanej publicznie bezinteresownej pracy i poświęcenia. (Przyp. Red.. Zasięgnąwszy co do wymienionych powyżej osób dokładnych wiadomości, podzielamy w zupełności zdanie szan. korespondenta i możemy go zapewnić, że umieszczając korespondencję w tym przedmiocie w nr. 43 naszego pisma podzielaliśmy zawarte w niej uwagi, również tylko z ogólnego stanowiska, bez złośliwych aluzji do pojedynczych osobistości.).

Słynnego złodzieja koni, niejakiego Reszetyłę, urodzonego na żyznej ziemi bełzkiej i podejrzanego o znaczne w tamtych stronach ostatniemi czasy popełnione kradzieże, udało się komisarzowi policji p. Meidingerowi i ajentowi Fütznerowi schwytać w niedzielę za żółkiewską rogatką w towarzystwie nieznanego jeszcze bliżej kolegi w zawodzie złodziejskim. Ryszetylo jest chłopem sążnistym, w więzieniu osiwiałym zbrodniarzem.

Kronika prowincjonalna podług raportów urzędowych:

Brzeżany. W Szybalinie powiesil się dnia 17. sierpnia Józef Golibroda, oddany nałogowi pijaństwa. — W Wierzbowie spalilo się dwuletnie dziecię wiejskie, które posadzono nieroztropnie na piecu koło ognia.

Cieszanów. Straszny pożar nawiedził dnia 20. sierpnia gminę Oleny. Ogień wybuchł właśnie w czasie, kiedy mieszkańcy znajdowali się na nieszporach, a przy dość silnym wietrze z tak gwałtowną szybkością się rozszerzał, że nim przestraszona ludność pomyślała o ratunku, płomienie ogarnęły już kilkanaście domów. Zgorzalo 138 zabudowań, między któremi znajdowało się 40 domów mieszkalnych i 6 stodół, napełnionych zbożem. Szkoda wynosi 25.000 złr., a zaledwie trzech gospodarzy było ubezpieczonych. Przyczyną pożaru była nieostrożność dzieci bawiących się zapałkami. Zarządzono składki w obrębie powiatu na pierwsze wsparcie nieszczęśliwych pogorzelców. — Dnia 19. b. m. zniszczył ogień trzy stodoly w Lipsku i wyrządził szkodę na 1800 złr.

Dąbrowa. W stawie w Bagienicy dnia 16. b. m. podczas kąpieli utonął kupiec dąbrowski izraelita, Naftali Kam. Padł on ofiarą swej szlachetności, widząc bowiem, że tonie nieopodal od niego mały chłopak wiejski, pospieszył mu na ratunek, i ocalił mu istotnie życie ale sam znalazł śmierć w głębinie.

Gorlice. Pożar zniszczył 13. b. m. w Ropicy polskiej zagrodę włościańską wraz z stajniami i stodołą. Przyczyną pożaru było niedbalstwo samego właściciela.

Gródek. W Zawidowicach powiesil się dnia 2. sierpnia na belku w szopie parobek Danyło Tymczyszyn. Poprzedniej nocy zajęty był żęciem na polu, nadedniem położył się pod drzewo przy drodze i usnął, a gdy się przebudził, spostrzegł, że mu ktoś ukradł sierp i cały zarobek. Zrozpaczony tą stratą odebrał sobie życie. — Rano dnia 23. b. m. znaleziono o kilkadziesiąt sążni od stacji kolejowej w Gródku koło budki nr. 284 zwłoki nieznajomego mężczyzny, który pod kołami lokomotywy znalazł śmierć okropną. Noga prawa całkiem oderwana leżała o dwa sążnie od tułowia, noga lewa trzymała się korpusu tylko kilku strzępkami mięśni, czaszka zdruzgotana, mózg rozbryzgany na szynach, w głowie ani śladu twarzy, oczu i czoła — tylko okropna dziura aż w głąb tylnej czaszki. O ile rozpoznać się dalo, mężczyzna ten nieznajomy liczyć mógł lat około 40, włosy miał rudawe i małą bródkę tegoż koloru, ubranie liche i wypłowiałe, bieliznę grubą, a na nogach kamaszki podarte. Ręce i nogi były małe; dłoń delikatna nie wskazywała człowieka z pracy rąk żyjącego. Okoliczności, badane na miejscu, przemawiają za samobójstwem.

Kamionka. Pożar zniszczył w nocy na 17. sierpnia w Środopolcach domy i zabudowania gospodarcze sześciu włościan tamtejszych.

Kolomyja. Z żalu i tęsknoty za mężem, uwięzionym za zbrodnię zabójstwa, ode-

---

mi to, żem był przyjacielem takiego praktycznego człowieka.

I Raisa w zawsze jednakowej czarnej wełnianej sukience nagle wydała mi się bardzo uroczą i godną najwierniejszej miłości.

XV.

Tymczasem ojciec Dawida nie przyjeżdżał i nie pisał. Lato na dobre już nastało, kończył się czerwiec. Znużyło nas wyczekiwanie.

W tych czasach rozeszła się pogłoska, że stan Łatkina bardzo się pogorszył — że rodzina jego wkrótce umrze z głodu, albo, że dom się rozwali i wszystkich ich pod gruzami swemi zagrzebie. Dawid zmienił się na twarzy, stał się tak zły i ponury, że dostąpić do niego niepodobna było. Często oddalał się. Z Raisą nie spotykałem się. Czasami widywałem ją mimochodem zdaleka, jak szybkim krokiem przebiegała nlicę z założonemi rękami i czarnemi rozumnemi oczyma pod długiemi rzęsami i pełnym zakłopotania wyrazem w bladej pięknej twarzy — oto i wszystko.

Ciotka moja dokuczała mi przy pomocy swego Trankwillilatina i tak jak przedtem szeptała mi z wyrzutem do ucha: „Złodziej! jegomość złodziej!“ Ale nie zwracałem na nią uwagi. Ojciec mój był zajęty, ciągle siedział nad swemi księgami, pisał i o niczem wiedzieć nie chciał.

Przechodząc pewnego dnia pod znaną jabłonią, z prostego przyzwyczajenia spojrzałem na wiadome miejsce i wydało mi się, że powierzchnia ziemi przykrywająca nasz skarb, uległa pewnej zmianie. Tam gdzie pierwej było zagłębienie, teraz utworzył się maleńki wzgórek i żwir inaczej był rozrzucony! Co to może znaczyć? pomyślałem — czyby kto przeniknął naszą tajemnicę i zegarek wykopał?

Chciałem przekonać się o tem na własne oczy. Rozumie się, że ku zegarkowi, który rdzawiał w łonie ziemi, nie doznawałem żadnego współczucia; ale nie mogłem zgodzić się na to, by go kto inny używał.

Następnego dnia zatem wstałem przed wschodem słońca, uzbroiłem się w nóż i poszedłem do ogrodu. Wyszukałem miejsce pod jabłonią i począłem kopać. A wykopawszy na odpowiednią głębokość musiałem przekonać się, że zegarka nie było, że ktoś go wziął, wydobył, ukradł!

Ale kto to mógł uczynić — jeżeli nie Dawid? Czy kto inny wiedział gdzie go szukać?

Przysypałem otwór ziemią i powróciłem do domu.

Przypuśćmy, myślałem sobie, że Dawid potrzebował zegarka, ażeby przyszłą swą żonę i ojca jej uratować od głodowej śmierci... Niech kto co chce mówi, zegarek ten zawsze coś wart... ale dlaczego nie przyszedł do mnie i nie powiedział: Bracie, (na Dawida miejscu ja niezawodnie powiedziałbym: Bracie) Bracie, potrzębuję pieniędzy; ty nie masz ich, wiem o tem, ale pozwól mi zużytkować zegarek, który razem z tobą zakopaliśmy pod jabłonią. Nikomu nie przynosi on korzyści, a ja ci będę za to tak wdzięczny, bracie!“ Z jakąż radością przystałbym na to! Ale tak potajemnie, zdradziecko postępować, nie zwierzyć się przyjacielowi... nie! Żadna namiętność, żadna potrzeba nie zdoła tego usprawiedliwić.

Powtarzam — byłem urażony. Począłem okazywać mu oziębłość, dąsać się...

Ale Dawid nie był z liczby tych ludzi, którzyby na coś podobnego zważali, lub też martwili się tem.

Począłem robić napomknienia; ale i na nie Dawid nie zwracał uwagi.

Mówiłem w jego obecności o tem jak nikczemnym jest w moich oczach człowiek mający przyjaciela i dokładnie pojmujący święte uczucie przyjaźni, a pomimo to nie posiadający dość szlachetności duszy i uciekający się do podstępu — jak gdyby można było ukryć coś.

A mówiąc te ostatnie wyrazy zaśmiałem się pogardliwie.

Ale Dawid jakby nie słyszał.

Nakoniec raz zapytałem go prosto, jak myśli: czy zegarek nasz szedł jeszcze jakiś czas po zakopaniu go, czy też zaraz stanął.

Odpowiedział mi: „Licho go wie! Zkąd ci przychodzi zastanawiać się nad takiemi rzeczami“

Nie wiedziałem co mam myśleć o tem. Dawid widocznie miał coś na sercu.. ale nie była to kradzież zegarka. Niespodziewany wypadek przekonał mię o jego niewinności.

XVI.

Pewnego dnia boczną uliczką powracałem do domu. Zwykle unikałem chodzenia tamtędy, ponieważ w uliczce tej znajdowała się oficyna, w której mieszkał mój wróg Trankwillilatin; na ten raz jednak los mnie poniósł w tę stronę. Przechodząc koło przymkniętych okien prostej restauracji, nagle usłyszałem głos służącego naszego Wasilja — łotrowatego chłopa, wielkiego „próżniaka i nicponia“ jak się wyrażał mój ojciec; ale zarazem wielkiego zdobywcę serc niewieścich, na które oddziaływał dowcipnemi żartami, tańcem i grą na teorbanie.

— I patrzcie no, co oni wymyślili! mówił Wasili, którego nie widziałem, ale bardzo dokładnie słyszeć mogłem; zapewne musiał siedzieć tuż przy oknie z kolegami przy szklance herbaty, — i jak to się często zdarza ludziom w zamkniętym pokoju, mówił głośno nie zważając na to, że przechodzący ulicą każde jego słowo słyszeć mogli, — co wymyślili? zakopali go w ziemi!

— Kłamiesz! ozwał się inny głos.

— Ja ci to mówię. Młodzi nasi panicze są tak dziwni!... zwłaszcza ten Dawidko... prawdziwy Ezop... Raz wstałem równo ze dniem i podchodzę sobie ku oknu. Patrzę: a to co za szczególna historja?... Idą oba nasi mali chłopcy przez ogród, niosą ten sam zegarek, wykopują pod jabłonią dół — i chowają go tam, jakby to było niemowlę! Potem wyrównywają ziemię... tak mi daj Boże zdrowie!... urwisy!

— At! niech ich tam zabierze kukułka! rzekł towarzysz Wasilja. Brykają sobie dzieciaki. No, a cóż potem? Czy wykopałeś zegarek?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

odrała sobie 5. sierpnia życie Eudoksja Pawluk z Babiniec przez powieszenie.

Krosno. Szczególny wypadek zdarzył się pod Iwoniczem: Hr. Michał Załuski jadąc dnia 12. sierpnia do zakładu kąpielowego po pod cmentarz, spostrzegł, że na grobowcu rodzinnym hr. Załuskich brak płyty marmurowej z napisem. Hr. Załuski zatrzymał się i wstąpił na cmentarz, gdzie go uderzył przerażający widok. Oto kilkucentnarowa płyta, obrócona napisem do góry, leżała na ziemi, a pod nią znajdowały się zwłoki mężczyzny, którego na śmierć przygniotła. Zwłoki leżały na wznak z podgiętemi nogami, co pozwala się domyślać, że nieszczęśliwy zapewne klęczał przed grobowcem, a powstając z miejsca oparł się o rękojeść wystającą z płyty grobowej, która w tej chwili oderwała się i przywaliła go swym ciężarem. W nieszczęśliwym poznano g ścia zakładu kąpielowego, Franciszka Gliwę, nauczyciela szkoły ludowej w Szówsku, w powiecie jarosławskim.

Dniestr ma być oczyszczony z zawał wszelakich, jakie w łożysku jego zawadzają żegludze na przestrzeni od Zwańca do Benderu. Wykomenderowano do wykonania tego pogłębienia p. Władysława Rodkiewicza, który świeżo dokonał przebudowy kanału Lepelskiego na Białorusi.

Korespondent „Journ. des Debats“ z Genewy donosząc o tamtejszej Akademji medycznej oddaje wielkie pochwały rodakowi naszemu p. Laskowskiemu, którego sprowadzono z Paryża na katedrę anatomji. Stawia on go w jednej linji ze sławnym Vogtem i Zahnem i winszuje Akademji takiego znakomitego profesora, jakim jest p. Laskowski.

Archi-Gagne, znany ze swych dziwactw pisarz francuzki, słynący z śmiesznych projektów, zdążających do poprawienia świata, umarł przed kilku dniami w Paryżu. Rozpocząwszy swój zawód adwokaturą, spędził następnie kilka lat w domu obłąkanych, mieniąc się sam „obrońcą błaznów“ i doszedł swemi ekscentrecznościami do nieposledniej sławy. Pisał wiele w sposób lekki, a będąc zamożnym, publikował swe prace z łatwością. Szczególną rozrywkę sprawiało mu popieranie swej kandydatury przy rozmaitych wyborach za pomocą dziwacznych ogłoszeń, które własnoręcznie przylepiał na murach. Z pism jego wyszczególniamy: „Filantropofogja“, poemat epiczny, w którym dowodzi, że ludzie powinni się z miłości pożerać, „Kongres w celu ocalenia króli i narodów“ i liczne inne. Był to zresztą bardzo uczciwy, spokojny i pobożny człowiek.

Stypendjum dla artystów. Akademicki senat drezdeński ogłasza, że dzierżawca „Café Royal“ na słynnej terasie Brühla, Jan Samuel Torniamenti, zapisał tamtejszej akademji sztuk pięknych kapitał 45.000 marek, którego odsetki przeznaczył na wspieranie pilnych, zdolnych i moralnych uczniów drezdeńskiej akademji, bez różnicy narodowości i wyznania, którzy się malarstwu lub rzeźbiarstwu poświęcili. Skoro fundacja ta wejdzie w życie, ogłosi senat akademicki bliższe szczegóły, dotyczące ubiegania się o te stypendja.

Legenda o domu Abrahama. Czytelnicy po raz pierwszy może wraz z nami dowiedzą się o tem, że po dziś dzień, według podania, istnieje miejscowość, w której urodził się i zamieszkiwał patrjarcha Abraham, biblijna Ur Kassdim a chaldejska Ur, położona nieopodal dzisiejszego miasta Nisibinu w prowincji Mezopotamijskiej Irak Arabi. Dzisiejsze Ur jest to skromna włość, zamieszkała przeważnie przez Kurdów, używających po dziś dzień djalektu starochaldejskiego. Otóż w tej wsi kurdyjskiej pokazują dotąd niezmiernie starożytny, chylący się do upadku domek, w którym nikt za ludzkiej pamięci nie mieszkał i nie mieszka, i który już od wieków uważany bywa za ojcowiznę Abrahama i za miejsce urodzenia tego patrjarchy. Jak od wieków tak i dziś jeszcze tysiące mahometan, żydów i chrześcjan z najdalszych okolic odwiedza ten domek, by tam złożyć cześć praojcu rodu ludzkiego i polecić się opiece jego niebieskiej. Po spełnieniu nabożeństwa w domku, pielgrzymi zazwyczaj udają się do pobliskiej studzienki, w której Abraham pacholęciem jeszcze czerpać miał wodę, i krzepią się tam krynicznym zdrojem, posiadającym podług wiary ogółu moc świętą leczenia. W ostatnich czasach doniesiono jednemu z pism europejskich z Aleppu, że legendowy domek Abrahama ma być w tych czasach zrestaurowany, a nadto mahometanie zamierzają wznieść obok niego moszeę.

W Gryfji uzyskało w ubiegłem półroczu dwóch naszych rodaków stopień doktora medycyny, a mianowicie pp. Walerjan Dembczak i Romuald Przewoski. Pierwszy bronił rozprawy: „Experimental-Studien über Parenchymatoese Injectionen von argentum nitricum“; drugi zaś: „Ueber den Einfluss des inducirten und constanten elektrischen Stromes auf vasomatorische Nerven und über das thermische Verhalten thätiger Muskeln.

Korespondencja Napoleona III. Donosiliśmy już o korespondencji Napoleona III. z mleczną siostrą p. Cornu, którą oddano bibljotece narodowej. Donoszą teraz dzienniki, że uporządkowanie tej cennej korespondencji powierzone zostało p. Renon i p. Duruy; podzielona ona jest na sześć oddziałów: 1) młodość, 2) wychowanie, 3) początki w życiu politycznem, 4) rok 1848, 5) cesarstwo i 6) wygnanie.

Tygodnik finansowy.

Nadspodziewanie pomyślny rezultat międzynarodowego targu zbożowego ożywił trochę nadzieje handlowego świata, przygnębionego ciągłą stagnacją. Pokazało się, że wywóz Austrji przy słabej konkurencji krajów bardziej na wschód położonych będzie dosyć znacznym, i wprowadzi do Austrji około 60 miljonów obcego kapitału. Rezultat ten, aczkolwiek by go w zwykłych stosunkach nawet pomyślnym nazwać można, nie jest wcale tak znacznym aby mógł stosunki ekonomiczne przyprowadzić do pomyślniejszego stanu, i trzebaby kilkunastu takich lat, by uleczyć Austrję z ran giełdowego przesilenia. Jakoż widzimy, że ani rezultat targu międzynarodowego, ani też widoki pokojowe nie wzmogły chęci pokupu austrjackich papierów, owszem w niektórych a mianowicie w akcjach Zakładu kredytowego (Credit-Anstalt) nastąpiła znaczna zniżka. Dyrekcja tej instytucji zaprzeczyła wprawdzie wieści jakoby cały dochód Zakładu kredytowego nie osiągnął był w ubiegłem półroczu więcej nad nizką bardzo dla tego Zakładu cyfrę 1,600.000 złr. w. a. również jak i pogłosce, jakoby Zakład kredytowy poniósł był znaczne straty w skutek pożaru olejarni Fischla w Pradze, aliści te zaprzeczenia nie osiągnęły zamierzonego skutku i nie zdołały przyczynić się do podwyższenia obniżonego kursu akcji kredytowych.

Koleje austrjackie walczą obecnie z niedogodnością która im znaczne sprawia kłopoty. Od czasu zaprowadzenia złotej waluty w Niemczech nie chcą niemieccy akcjonarjusze przyjmować wypłaty kuponów w srebrze austrjackiem lecz tylko w markach. Koleje obstając przy brzmieniu swych statutów nie chcą uwzględnić tego żądania. W myśl statutów ustanowiły były koleje w większych miastach niemieckich miejsca wypłaty kuponów a że w miejscach tych sprawy pomiędzy akcjonarjuszami a zarządami kolei rozstrzygają kompetentne sądy handlowe, przeto wytaczają akcjonarjusze kolejom w tych sądach procesa, wygrywają je, i wyrabiają sobie na podstawie wyroku zajęcie wagonów austrjackich skoro się takowe na linjach niemieckich pojawią. Koleje narażone przez to na straty musiałyby, albo nie wysyłać wagonów po za obręb austrjackich linji coby sprowadziło niedogodną w handlu konieczność przeładowywania towarów na granicy, — albo też przychylić się do niesłusznych pretensji niemieckich akcjonarjuszów, i wypłacać w złocie kupony w srebrze dotowane, co znowu przy różnicy kursu tych kruszców narazić musi zarządy kolejowe na znaczną stratę.

Na ostatniej konferencji zarządów kolejowych, rozbierano tę sprawę i przemogło tamże zdanie, aby przychylić się do wypłaty kuponów w złocie. Zarządy kolei zamierzają przeto podnieść w stosunku tych strat taryfę przewozową, mianowicie zarządzić, aby dopłata dotychczas w stosunku banknotów do srebra praktykowana, pobieraną była odtąd w stosunku banknotów do złota. W tym celu postanowiono zgłosić gremjalnie podanie do rządu; — spodziewać się jednak należy że rząd mając na oku już i tak uciążliwą u nas wysokość taryf kolejowych nie przychyli się do tego wniosku, lecz poczyni starania, aby powyższe niedogodności bez szkody handlu usuniętemi zostały.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O chmielu. Dzienniki zagraniczne donoszą z wszystkich prawie okolic, że chmiel przez długą posuchę zczerwieniał, i że go trapi robactwo. Utrzymują powszechnie za granicą, że nie ma nadziei, aby stan ten zmienił się, bo nawet deszcz niczby mu już nie pomógł. Popyt na chmiel z 1875 r. jest bardzo wielki, zapasy rozchwytują, a właściciele nakładają ceny wygórowane. Nawet zapasy z dawnych lat, których nikt przedtem kupować nie chciał, znajdują kupców coraz chętniejszych.

Biletów do taniej kuchni przy placu Chorążczyzny dostać można po 10 ct. w handlach: pana Dymeta w Rynku i pana J. Reisa przy ulicy Krakowskiej.

Ostatnie wiadomości.

Konsul amerykański w Frankfurcie Webster nie przyjął adresu republikanów niemieckich z powodu obchodu stulecia rzeczypospolitej. W adresie tym wyrażone było życzenie, aby zasiew republikański wydał plon w Niemczech. Otóż konsul oświadczył, że rząd amerykański nie prowadzi propadandy zasad, lecz tak dobrze zwiąże się z monarchją, jak z republiką, byle mu to nakazywał jego interes.

Włoskie dzienniki donoszą o aresztowaniu w Fabriano naczelnika włoskiego Internacjonalu, „Costy“.

Z Londynu donoszą, że układ rządu tureckiego zawarty z firmą „Providence Tool Company“ w przedmiocie dostarczenia 660.000 odtylcówek systemu Henry-Martini jest już w połowie spełniony i że fabryka ta wyrabia obecnie, przy wypłacie gotówką za dostarczony towar, 666 karabinów dziennie. Oficerowie tureccy, którym poruczono odbiór zamówionej broni, są tego zdania, że po spełnieniu obecnej umowy zostanie nowy układ z tą fabryką zawarty.

Wychodzące w Brukseli „Echo“ konstatuje jako zapowiedź powszechnego politycznego rozbrojenia, że przy bankiecie jeneralnych radców były prefekt Nadaillac wniósł republikański toast, podczas gdy Marcou, czerwony. nieprzejednany (intrasigent) pił zdrowie Mac-Mahona.

Municypalna rada Lyonu uchwaliła powitać Mac-Mahona nie na dworcu kolejowym lecz w sali obrad. Należy go witać jako Waszyngtona nie zaś jako niemiłej pamięci Bonapartego.

Rząd francuski postanowił zwołać po zamknięciu sesji rad jeneralnych, rady gminne we wszystkich tych miejscowościach, które nie są miastami departamentowemi, okręgowemi lub kantonowemi, w celu przedsięwzięcia wyboru merów.

Z Malty donoszą: Angielska flota przeznaczona na morze Śródziemne pod wodzą wice-admirała Drummonda stoi jakby przykuta w zatoce Bezika, a jeśli nawet niekiedy pojedyńczy okręt na małą odległość się wydali, wraca natychmiast do przystani. Flota przebywająca w cieśninie Gibraltarskiej, odpłynęła celem naprawy kilku okrętów do Anglji, na gdzie ma powrócić z początkiem września wrócić. — Korweta transportowa „Wye“ znajduje się w Woolwich obładowana działami, rakietami i bronią wszelkiego rodzaju. — Zeszłego miesiąca zapytywano komisarjat maltański, na ile wojska wystarczą zapasy żywności. Odpowiedziano, że na 9.000 ludzi, podczas gdy garnizon obecny liczy zaledwie 4.000 ludzi. — Przed ośmiu dniami przywiózł tu pewien statek z Londynu dla dwu tutejszych kupców znaczną ilość prochu.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 28 sierpnia.

Jed. dług pań. w bnkn.	66·50	Londyn	121·25
„ „ „ w srebr.	70·30	Srebro	102·25
Losy pożycz. z 1860	111·50	20-frankówka	9·66
Akcje banku narod.	853·—	Dukat ces. men.	5·88
„ „ kredyt.	140·80	100 mark niem.	59·40

Wiedeń, 28 sierpnia, 10 godzina 40 minut:

Akcje Kredytowe	141·40	Akcje kolei K.-L.	201·—
„ Anglo-A.B.	72·60	„ „ Połud.	75·—
„ Unionbank	—·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: bez popytu.

Wiedeń, dn. 28 sierpnia, 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	11·—	Węg. Ostbahn	31·50
„ węgier. kredyt.	122·30	Galic. Indemnis.	85·75
„ anglo-austr. B.	72·75	1864 Losy	134.50
„ Unionbank	57·75	Franco-Hung.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	201.75	Verkehr bank	83·—
„ „ północnej	182.—	Tureckie losy	16·75
„ „ południowej	75·25	Baubank	—·—
„ „ alfoldskiej	104·50	Staatsbahn	280·—
„ „ Elżbiety	159·50	Bankverein	56·50
„ „ lwow.-czern.	120·75	Wiener Bauverein	5.75
„ „ węg. półn.	101·50	Węgierskie losy	70·25
„ „ Rudolfa	108·50	Marki niem.	59·40
Wiener Baugesell.	—·—		

Usposob.: spokojne.

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	268·—	Staatsbahn	474·50
Akcje kredytowe	238·50	Kolej rumuńska	15·90
Lombardy	127·—	Austr. banknoty	168·80
Galicyjskie	84·90	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 72·05; Lombardy 160·—

Telegramy zbożowe, Wiedeń 28 sierpnia. Okowita 27·75——. Buda-Peszt. Pszenica —·— ——·—. Pszenica na jesień 9·80—85·—. — Berlin Pszenica wrzesień-paźdz. 187·—, żyto loco 145, żyto na wrzes.-paźdz. 146·—, okowita loco 52·—. — Szczecin. Pszenica na jesień 193·50 — pszenica na wiosnę —·— — —·—, rzepak 312·— mark.

Przyjechali do Lwowa.

Hotel Żorza. T. hr. Dzieduszycki z Zaleszczyk. — M. hr. Czosnowski z Rosji. — K. Grocholski z Rożysk. — J. Jelowiecki z Daszawy. — W. Mniszek z Rosji. — K. hr. Walewska z Rosji.

Hotel angielski. W. Milewski z Kołomyi. — K. Tchórznicki z Nadyb. — J. Niedzielski z Podola ros. — G. Szaszkiewicz z Przemyśla.

Hotel krakowski. A. Koralewicz z Krakowa. — J. Niewiadomski z Drohobycza. — F. Raczyński ze Złotnik. — K. Ujejski ze Zubrza. — St. Zakrzewski z Rosji. — W. Zabłocki z Zarwanicy.

Hotel Langa. E. Mandel z Paryża. — F. Tümeley z Wiednia.

Hotel europejski. H. Szeliski z Pluchowa. — M. Tyszkowski z Brykulanowa. — G. Verdi z Medjolanu.

Muzeum przemysłowe miejskie, umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków: w niedzielę od godziny 9. z rana do 1. w południe, w inne dnie od godziny 10 z rana do 5. po południu. Ceny wstępu we środę 40 ct., w inne dnie 20 ct.; dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości 20 sztuk razem. Interesowanych, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyi biuro muzealne.

POCIĄGI KOLEJOWE:

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6 minut 50; (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 50 (pociąg mięszany); w nocy o godzi- 11 minut 48 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza) w południe o godzinie 12 minut 26 (pociąg mięszany; w nocy o godzinie 11 min. 32 (pociąg mięszany)

Do Stanisławowa: (na Stryj): rano o godzinie 6 minut 5 (pociąg mięszany) i o godz. 5 min. 10 wieczór.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 50 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 45 w nocy i o godzinie 10 minut 55 rano — o godz. 8 m. 5 wieczór.

Z Czerniowiec: o godzinie 10 m. 13 w nocy (pospieszny) — o godz. 4 w nocy i o godz. 3 m. 5 popołudniu.

Ze Stryja: codziennie o 7 godz. 10 min. wieczór i o godz. 8 m. 52 rano, godz. 7. m. 10.

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 26 sierpnia.

	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei gal. Kar.-Lud. po 200 zł.	200 25	202 25
„ Lwow.-Czern. „ 200 „	119 75	121 75
Banku hipot. galic. „ 200 „	217 —	219 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	208 —	210 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	85 25	86 40
„ „ „ 4% „	[illegible]	[illegible]
„ „ „ „	[illegible]	[illegible]
Banku hipotecz. gal. 6%	87 85	88 75
Galic. Zakł. kred. włośc 6%	94 —	95 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. rola. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat.	90 —	91 40
Towarz. kredytowe miejsk. 6% losowane w 15 latach		
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 60	86 40
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	[illegible]	[illegible]
Losy miasta Krakowa	14 25	15 25
„ Stanisławowa	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 68	5 80
„ cesarski	5 66	5 80
20-franków	9 65	9 75
Półimperyał rosyjski	9 75	9 95
Rubel rosyjski srebrny	[illegible]	[illegible]
„ papierowy	1 59	1 61
100 marek niemieckich	59 15	60 15
Srebro	[illegible]	[illegible]
Wiedeń, 26 sierpnia.		
5% Jedn. dług państw. bank.	66 45	66 60
„ „ „ srebr.	70 05	70 20
Obl. indemn. Niż. Austrji	[illegible]	[illegible]
„ „ czeskie	[illegible]	[illegible]
„ „ węgierskie	[illegible]	[illegible]
„ „ galicyjskie	[illegible]	[illegible]
„ „ bukowińskie	[illegible]	[illegible]
„ „ siedmiogr.	[illegible]	[illegible]
Węg. Poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	[illegible]	[illegible]

Listy zastawne	dają	żądają
5% Banku narod. listy	97 50	97 70
4% galicyjskie	78 —	— —
5% „	86 —	87 —
6% galic. zakł. kred. włośc	94 75	95 25
5% węgierskie listy	84 75	85 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	252 —	254 —
„ „ „ 1854	107 50	108 —
„ „ „ 1860	111 50	112 —
⅕ losów pożyczki z roku 1860	[illegible]	[illegible]
Losy pożyczki z roku 1864	[illegible]	[illegible]
„ prem. pożyczki węg.	71 —	71 50
„ Comorowskie	[illegible]	[illegible]
„ kredytowe	[illegible]	[illegible]
„ żeglugi par. na Dunaju	[illegible]	[illegible]
„ książąt Salm	[illegible]	[illegible]
„ „ Palfy	[illegible]	[illegible]
„ „ Klary	[illegible]	[illegible]
„ hr. St.-Genois	[illegible]	[illegible]
„ książąt Windischgrätz	[illegible]	[illegible]
„ hr. Waldstein	[illegible]	[illegible]
„ hr. Keglevich	[illegible]	[illegible]
„ Rudolfa	[illegible]	[illegible]
„ Stanisławowskie 400 franków	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narodowego austr.	856 —	858 —
Zakładu kredytowego austr.	141 30	141 50
Żeglugi parowej na Dunaju	373 —	376 —
Kolei północnej Ferdynanda	1813	1817
„ zachodniej c. Elżbiety	160 —	161 —
„ południowej	[illegible]	[illegible]
„ galicyjskiej	[illegible]	[illegible]
„ czerniowieckiej	[illegible]	[illegible]
„ Albrechta	[illegible]	[illegible]
„ węg.-półn.-wschodniej	[illegible]	[illegible]
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	[illegible]	[illegible]
„ koszycko-bogumiń.	[illegible]	[illegible]
„ siedmiogrodzkiej	[illegible]	[illegible]
„ ciśańskiej	[illegible]	[illegible]
„ wschodnio-węgierskiej	31 75	32 25

	dają	żądają
Kolei austr.-półn. zachodniej	131 —	131 50
„ Franciszka Józefa	132 50	133 —
Banku anglo-austryackiego	72 75	73 —
Zakładu kredytowego węgier.	122 50	123 —
Banku franko-austryackiego	11 —	12 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	[illegible]	[illegible]
„ hipotecznego	[illegible]	[illegible]
„ wied. naftego dla obrotu płodów leśnych	[illegible]	[illegible]
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei nadniestrzańskiej	[illegible]	[illegible]
„ koszycko-bogumińskiej państwowej 5%	[illegible]	[illegible]
„ Emisja z roku 1867	[illegible]	[illegible]
„ Rudolfa 5%	[illegible]	[illegible]
„ Bony 1875-1876 6%	[illegible]	[illegible]
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ 100 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ w srebr. 5% w. a.	[illegible]	[illegible]
„ południ. półn. niem. 5%	[illegible]	[illegible]
„ „ w srebrze	[illegible]	[illegible]
„ 5% w srebrze	[illegible]	[illegible]
Kol. Kar.-Lud. 300 zł. w. s. I. emisja	[illegible]	[illegible]
„ Emisja II.	[illegible]	[illegible]
„ Emisja III.	[illegible]	[illegible]
„ lwowsko-czerniowieckiej 5% za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
„ Emisja z roku 1867	[illegible]	[illegible]
„ Siedmiogr. 200 zł. w. s.	[illegible]	[illegible]
„ „ w srebr. 300 zł. w. s. 5% za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Towarzystwo praskie przemysłowe po 300 złr.	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Cesarskie korony	[illegible]	[illegible]
Dukat na wagę	[illegible]	[illegible]
„ obrączkowy	[illegible]	[illegible]
20-frankówka	[illegible]	[illegible]
Suweren angielski	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Srebro, kupony	[illegible]	[illegible]
Pruskie bilety kasowe	[illegible]	[illegible]

PARASOLE

jedwabne, wełniane i alpakowe

poleca po cenach najniższych skład towarów drobiazgowych

JÓZEFA BALLABANA

ulica Karola-Ludwika liczba 3., obok magazynu pp. Schayerów we Lwowie.

65 (12—?)

Dla Rodziców.

Przyjmuje się jedną panienkę, dochodzącą do konwiktu lub szkół na pomieszkanie i wikt za mierną cenę, gdzie zarazem znajdzie dozór rodzicielski. 84 (1—3)

Dowiedzieć się można w domu przy ulicy Sobieskiego pod l. 7. — pierwsze piętro. **F. Z.**

Lekcje na Cytrze

udziela się w pomieszkaniu własnem, lub też w domach prywatnych w mieście.

76 (3—?)

O szczegółach i warunkach powziąć można wiadomość w drukarni Wgo K. Pillera przy ulicy Łyczakowskiej, u jednego z pracujących tamże, przed południem.

Zawiadamia się osoby interesowane, że przyjmuje się

uczniów szkół publicznych

na stół i stancję z zapewnieniem rodzicielskiej opieki i odpowiednich wygód.

Wiadomość u M. Szulakiewiczowej przy ulicy Piekarskiej l. 14. naprzeciw ulicy Glinianskiej. 83 (2—3)

W żeńskim instytucie wyższym ośmioklasowym Walentyny z Trojanowskich HOROSZKIEWICZOWEJ kurs nauki otwiera się 1go września. Zapisy i egzamin wstępny uczennic rozpoczynają się od 24go sierpnia w godzinach od 10tej z rana do 3iej popołudniu i od 5tej do 7mej wieczorem, przy ulicy Sykstuskiej liczba 8. I. piętro.

72 (5—?)

Ogłoszenie!

Z rokiem szkolnym 1876-7 otwartą będzie w szkole żeńskiej PP. Benedyktynek obrz. łac. klasa siódma. Wpis uczennic odbędzie się w dniach 29. 30. i 31. sierpnia.

Od Dyrekcji szkoły żeńskiej u PP. Benedyktynek obrz. łac.

Lwów 22. sierpnia 1876. 75 (6—?)

KAWA

Nelgery rzadki gatunek	½	kilo	100	ct.
Ceylon perłowa najlepsza	„	„	104	„
„ „ bardzo ładna	„	„	100	„
„ gruba najpiękniejsza	„	„	96	„
„ „ bardzo ładna	„	„	92	„
„ drobniejsza b. ład.	„	„	90	„
Kuba wyborna „ „	„	„	86	„
Laguayra zielona	„	„	80	„
Santos perłowa	„	„	76	„
Jawa złota najpiękniejsza	„	„	104	„
„ „ bardzo ładna	„	„	96	„
Mocca arabska wybierana	„	„	80	„

poleca znany już handel

G. K. NOWICKIEGO.

77 (4—6) Ulica Czarneckiego l. 2.

Profesor

szkół średnich,

rozporządzający obszernem mieszkaniem, położonem naprost nowowzniesionych gmachów szkolnych (polskiego gimnazjum i szkoły realnej)

przyjmuje uczniów

uczęszczających do szkół publicznych.

Na żądanie konwersacja li tylko

w języku niemieckim i francuskim.

Bliższa wiadomość w księgarni Wgo Karola Wilda we Lwowie, ulica Halicka l. 21. 69 (7—?)

Przy rozpoczynającym się roku szkolnym księgarnia

J. M. Himmelblaua

w Krakowie ma zaszczyt przypomnieć, że wydała w r. 1873 własnym nakładem

WIECZORY POD LIPĄ

przez GRZEGORZA z pod RACŁAWIC

(Lucjana Siemieńskiego).

Wydanie niniejsze nie zostało zabronionem do użytku szkolnego ani konfiskowanem nie było. — WIECZORY POD LIPĄ powszechnie są uznane za dzieło znakomite i najlepsze do wykładu historji polskiej.

81 (2—?)

Tylko czystym pszczelnym woskiem froterowana posadzka może być trwałą i piękny połysk posiadać!!!

takowy uabyć można

w handlach

F. SCHUBUTHA i SYNA w Rynku, K. KLIMOWICZA przy ulicy Wałowej i J. REISSA przy ulicy Krakowskiej.

UWAGA: *Wszystkie inne surogaty, jak wyroby parafiny, tak zwane „Cerasyna", wosk ziemny, ozokorit, wosk mineralny są do wyżwymienionego użytku zupełnie nieodpowiednie!*

60(10—?)

Młody człowiek

poszukuje od 1. września zatrudnienia w godzinach popołudniowych u którego z panów adwokatów lub notarjuszów. 79 (2—3)

Bliższa wiadomość u administratora „Kroniki Codziennej".

LOSY miasta KRAKOWA

ciągnienie 2. września po 16 zł.
sprzedaje handel
F. SCHUBUTHA i SYNA
we Lwowie Rynek l. 45.

62 (9—?)

Nakładem redakcji

„PRAWNIKA"

wyszły i są do nabycia tamże i we wszystkich księgarniach:

1. **Nowela stemplowa** z dnia 8. marca 1876 l. 26 dz. u. p.

oraz z rozporz. minist. skarb. z dnia 31, marca 1876 l. 54 dz. u. p. i z odnośnemi przepisami, komentowana wedle motywów projektu rządowego i rozpraw Rady państwa — cena **35** ct. — z przesyłką **40** ct.

Józefa Louis, radcy c. k. sądu krajowego w Krakowie:

2. **„Obraz czynności urzędowych połączonych ze zakładaniem ksiąg gruntowych"**

cena **1** złr. **50** ct.

3. Tegoż: **„O różnicy postępowania urzędowego przy zakładaniu ksiąg gruntowych na Morawie i w Galicji zachodniej"**

cena **20** ct.

Dla nabywców obu ostatnich prac (2 i 3 razem), z których ostatnia (3) pierwszą (2) uzupełnia, wynosi cena łącznie **1** złr. **50** ct.

Nowoprzystępujący prenumeratorowie „Prawnika" otrzymują „Nowelę stemplową" jako dodatek bezpłatny.

☞ Prenumerata „Prawnika" wychodzącego rok VII. pod redakcją dr. Ignacego Czemerzyńskiego wynosi kwartalnie **1** złr. **50** ct. — półrocznie **3** złr. — rocznie **6** złr. 78 (4—?)

Przy **Zakładzie Wychowawczym Froeblowskim B. z STRAŻNICKICH ŁUKASZEWICZOWEJ** ulica Kopernika l. 10 we Lwowie, został utworzony **PENSJONAT DLA DZIECI OD LAT TRZECH.** Najmłodsi z pensjonarjuszy korzystać mogą z metody Froebla i rozwijać się w ogródku dziecięcym do lat 6 z dziećmi przychodzącemi z miasta pod kierunkiem właścicielki przy nauczycielkach najzdolniejszych patentowanych froeblowskich. Metoda Froebla jak wiadomo nawet dla **dzieci umysłowo słabo rozwiniętych** jest jedynym środkiem do **pobudzenia rozwoju.** Dalej przy pensjonacie jest także szkoła normalna 4-klasowa prowadzona według przepisów i planów dla szkół rządowych; tak że pensjonarjusze po ukończeniu tejże mogą **przejść do szkół gimnazjalnych lub realnych.** Dalej będą pensjonarjusze pod ciągłym **nadzorem guwernera-pedagoga,** który tak nauce ich, jako też zabawom i przechadzkom zawsze będzie obecny; słowem urządzenie pensjonatu odpowie wszelkim wymaganiom sumiennego, rozumnego i pod każdym względem wzorowego wychowania. Nakoniec dodaje się, że dzieci mogą korzystać z nauki języków i muzyki, oraz gimnastyki, której udziela podczas przechadzki w ogrodzie hr. Potockich przy ulicy Kopernika, znany lekarz pan Madejski. 52 (18—?)

Krajowa fabryka

PORTLAND - CEMENTU

W. Struszkiewicza i B. Długoszowskiego.

stacja kolei Arcyksięcia Albrechta Dolina (poczta Wełdzierz)

poleca swój

zawsze świeży produkt

i uwiadamia, iż dla dogodności Szanownej Publiczności urządziła

składy komisowe

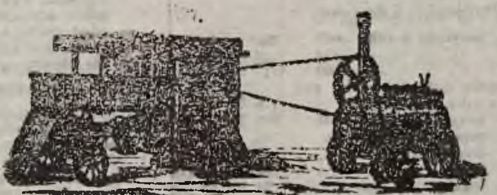
we Lwowie u pana Jana Schumana plac Marjacki l. 9.,
w Krakowie u panów Wartalski et Wiśniewski ulica św. Jana l. 295.,
w Przemyślu u p. A. Faliszewskiego,
w Stanisławowie u panów Polester et Goldenberg.

56 (15—?)

HENRYK JENA

mechanik we Lwowie,

przy ulicy Stryjskiej liczba 34 (stara rogatka).



poleca swój warsztat, w którym wykonuje wszelkie reparacje machin gospodarczo-rolniczych; obejmuje ustawianie każdego rodzaju machin parowych — jako to: młynów, tartaków itp., sporządza wodotryski, wodociągi i pompy, jako też wszelkie w ten zakres wchodzące roboty — ręczy za sumienne tychże wykonanie. 67 (8—10)

Oświadczenie.

Dowiedziawszy się, iż obiegają pogłoski, jakobym z wynagrodzenia szkody za spalony młyn parowy w Horodence zadowolony nie był, czuję się być obowiązany w interesie prawdy na korzyść Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń we Lwowie podać do powszechnej wiadomości, iż likwidacja spalonego młyna parowego zaraz po pożarze ku zupełnemu memu zadowoleniu przeprowadzoną została i zlikwidowana kwota 72.000 złr. bez zwłoki w gotówce i w całości wypłaconą mi została.

Za szybkie i sumienne przeprowadzenie tej sprawy składam Dyrekcji Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń we Lwowie niniejszem moje najszczersze podziękowanie.

Z wysokiem poważaniem

Jakób baron Romaszkan.

Horodenka w sierpniu 1876. 80 (3—3)

NASIENIA

Rzepy Ścierrnianki i Turnipsu

najlepszego i najprawdziwszego

dostać można

w handlu nasion

GEISTLEROWEJ „pod Wiosną"

w Rynku l. 39. 37 (17—?)

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.